KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 7-go Marca 1867 r. | № 55. | Lat 46. | 23-go Lutego / 7-go Marca 1867 roku.

Czwartek. | Rano zimna st. 5, w połud. z. st 3. Wysok: wody st: 6 c. 2. (Ubywa). | Wschód Słońca g. 6 m. 38 Zachód „ „ 5 „ 46 | Jutro, ŚŚ. Jana Bożego i Beaty Panny.

— Jutro, jak i w każdy Piątek Wielkiego Postu, odprawiać się będą *Nabożeństwa Passyjne*, w Kościołach: Śtej Anny MATKI N. MARJI PANNY, przy ulicy Krak:-Przedmieście, i Ś. Jacka, przy ul: Freta.

— *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Warszawskiego Instytutu Śgo Kazimierza.* — Podaje do powszechnej wiadomości, że w uzupełnieniu woli testatora ś. p. Józefa Krzyżanowskiego, oznaczyła dzień 7 (19) Marca r. b. do rozdziału procentu od summy rs. 900, przez wyżej wspomnionego testatora, przeznaczonego na wsparcie sierot w Instytucie Śgo Kazimierza wychowanych i po wyjściu z niego w obranym zawodzie moralnie się prowadzących. Wzywa przeto osoby mające prawo do korzystania z tego dobroczynnego legatu, aby przed upływem zakreślonego terminu pospieszyły złożyć swe żądania do Kancellarji Rady Szczegółowej; później bowiem wniesione pożądanego skutku nie otrzymają. Podania czynione być mogą na papierze zwyczajnym bez stępla, do których dołączone być winny: 1) xiążeczka służbowa, kto ją posiada; 2) świadectwo, wyjaśniające obecny stan i sposób utrzymania się, tudzież poświadczające niezamożność i moralne prowadzenie się. Dowód ten wydany być winien przez dwóch właścicieli nieruchomości i poświadczony przez miejscową Władzę Policyjną, co do wiarogodności.— W Warszawie, dnia 21 Lutego (5 Marca) 1867 r.— Opiekun Prezydujący, L. *Górski.* — Sekretarz Rady, *Czernicki.* (D. W.)

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Major *Siwers* z Włocławka, Jenerał-Major *Ulrich* i Rzeczywisty Radca Stanu *Miaskowski* z Petersburga. — Wyjechał zaś Jenerał-Major *Chomentowski* do Petersburga.

— Jutro, jako w ósmą rocznicę śmierci ś. p. Franciszka *Popielewskiego*, Obrońcy przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu, odbędzie się w Kościele parafjalnym Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, żałobne Nabożeństwo, o godz: 11tej z rana, na które Krewnych i Przyjaciół niniejszem zaprasza się. (2,742.)

— Dziś, o godzinie 4tej rano, rozstał się z tym światem Bolesław *Wojciechowski*, Urzędnik Sądu Kryminalnego Warszawskiego, w wieku lat 31. Stroskani Rodzice, Siostra i Bracia, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na Nabożeństwo żałobne, w dniu 9-tym b. m., to jest w Sobotę, o godzinie 10ej z rana, w Kościele parafjalnym Wszystkich Świętych na Grzybowie, odbyć się mające, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż Kościoła, o godz: 5ej po południu, na cmentarz Powązkowski. (2,793.)

— Ś. p. Antonina z Sokołowskich *Grotthus*, po długich i ciężkich cierpieniach, wczoraj zeszła z tego świata. Stroskani Krewni, zapraszają na żałobne Nabożeństwo w Sobotę d. 9go b. m., o godz: 10tej z rana, w Kościele dolnym Śgo Krzyża odbyć się mające, a następnie na wyprowadzenie zwłok, zaraz po Nabożeństwie, na cmentarz Powązkowski. (2,790.)

— Antoni *Lebanowski*, Obywatel m. Warszawy i Senjor Arcy-Bractwa Różańca Śgo, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, wczoraj zszedł w tego świata, w wieku lat 50. Pozostała w smutku Żona wraz z Dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Kolegów zmarłego, na żałobne Nabożeństwo w dniu jutrzejszym, o godz: 9tej z rana, w Kościele Śgo Jacka, przy ulicy Freta odbyć się mające; a następnie na exportację zwłok, z tegoż Kościoła i w tymże dniu, o godz: 2giej po południu, na cmentarz Powązkowski. (2,799.)

— Jan *Majewski*, Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler orderów: Śgo Włodzimierza 3ej klassy, Śej Anny i Ś. Stanisława z koroną, były Członek Intendentury Armji, przeżywszy lat 78, przeniósł się do wieczności w dniu 6-tym b. m. Pozostałe Dzieci, zapraszają Krewnych, Kolegów i Znajomych, na odprowadzenie zwłok jutro, o godzinie 4ej po południu, z dolnego kościoła Śgo Krzyża, na cmentarz Powązkowski. (2784)

— Józef *Roszewski*, b. Inspektor Szkoły Rządowej, po ciężkiej chorobie, w 54 roku życia, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, wczoraj rozstał się z tym światem. W głębokim żalu pozostała Żona wraz z pięciorgiem nieletnich Dzieci, zaprasza Kolegów, Przyjaciół i Znajomych zmarłego, na wyprowadzenie zwłok, w dniu 8-mym b. m., o godzinie 4tej po południu, domu Nro 884, przy ulicy Białej, na cmentarz Powązkowski. (2,792.)

— Michalina z Dobrowolskich *Łabęcka*, Żona Mecenasa, Obrońcy, przy Rządzącym Senacie, po długiej i ciężkiej chorobie, w wieku lat 70, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, w dniu dzisiejszym zakończyła życie. Stroskani: Mąż wraz z Dziećmi i Wnukami, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, z kościoła parafijalnego Narodzenia N. MARJI PANNY, przy ulicy Leszno, w dniu 9-tym b. m., to jest w Sobotę, o godzinie 3ej po południu, na cmentarz Powązkowski. (2,791.)

— W dniu wczorajszym, to jest 6go b. m., o godzinie 2ej po północy, zmarł po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, ś. p. Franciszek *Luterski*, Kawaler, Podmaszynista Kolei Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, w wieku lat 29. W głębokim smutku pozostałe Siostry i Brat, zapraszają Kolegów, Przyjaciół i Znajomych zmarłego, na wyprowadzenie zwłok w Sobotę, o godzinie 3ej po południu, z Kościoła dolnego Śgo Krzyża, na na cmentarz Powązkowski. (2,772.)

— Dnia 1 (13) z. m. b. r., na cmentarzu Kijowskim, złożone zostały na wieczny spoczynek zwłoki ś. p.

Salomei z Tarnawieckich Rakowskiej, Właścicielki Dóbr Żasków i Kąty, zmarłej w 83 roku życia.

— Dnia 21go Stycznia r. b., w Kładach, pod Zduńską Wolą, (w Powiecie Sieradzkim), zakończył życie Stanisław Droszewski, Obywatel ziemski. Urodził się 1790 r.

— Ś. p. Stefan Hr. *Potocki*, przeżywszy lat 23, onegdaj rozstał się z tym światem w Pau we Francji.

— Za zezwoleniem JW. Jenerał-Feldmarszałka, w ostatni dzień zapust, według Juljańskiego Kalendarza, 26 Lutego (10 Marca), w Niedzielę, w salach Warszawskiego Klubu Ruskiego, urządzone będzie zakończenie karnawału *(folle-journée)*. Zjazd zaczyna się o godzinie 1ej po południu. Tańce zaczną się o pół do drugiej. Od godziny 1ej do 3ej można będzie dostać blinów i innych potraw na porcje. O godzinie 6ej będą nakryte stoły dla pragnących jeść objad, który składając się z 4ch potraw i filiżanki kawy, będzie kosztował rs. 1 kop: 50. O godzinie 7½ ponowione zostaną tańce. Damy nie tańcujące, raczą być w sukniach montantes, a tańcujące, według upodobania, pół-montantes lub w otwartych. Oprócz orkiestry balowej, będą grały muzyki wojskowe. Wieczorem, podczas tańców, będą roznoszone: herbata, lody i lemoniada—bezpłatnie.—Tańce ustaną o godzinie 12tej w nocy. Za bilet wejścia płaci się rs. 1 kop: 50, od każdej osoby. Biletów można dostać w Ruskim Klubie, w xięgarni Istomina i w Ochronie, przy ulicy Zakroczymskiej. Osobne bilety na obiad, sprzedają się u kucharza klubu, u bufetowego i u szwajcara. (Dz: War:).

— Tak pożądana „Alary Polka", śpiewana przez Panią Trebelli, wyjdzie wkrótce w układzie fortepjanowym, nakładem xięgarni i skład nut J. Kaufmana. Taż sama xięgarnia, z powodu świeżego wystawienia opery Halevego „Żydówki", drukuje jedną z najpiękniejszych fantazji, ułożoną na fortepian z najlepszych motywów tej opery.

— Jeden z wielbicieli fotografji, P. Br. *S.*, przygotował do druku „Krótki rys zasad fotografji praktycznej", który za parę tygodni ma być wydanym.

— Artysta-malarz tutejszy, P. *Polkowski*, wykończył zamówiony u niego, wielkiem odznaczający się podobieństwem, portret olejny JX. Pastora *Otto*, nateraz w Cieszynie zamieszkałego.

— Od kilku dni gości w naszem mieście P. *Freund* Doktór medycyny, z Berlina.

— W tych dniach przybył do Warszawy, P. Józef *Dulęba*, fortepjanista, zaszczytnie znany z koncertów dawanych we Lwowie i Krakowie. Jak się dowiadujemy, ma on zamiar zabawić dłuższy czas w naszem mieście.

— Wczoraj dla uczczenia goszczącego u nas znakomitego artysty H. *Litolffa*, Dyrektor Instytutu Muzycznego, Pan *Kątski*, urządził u siebie świetny wieczór muzyczny, na którym wykonane zostały następujące dzieła: 1) „Sextuor" Gabrjela Rożnieckiego, na fortepjan, dwoje skrzypców, altówkę, wiolonczellę i kontrabass, (PP. Wojciechowski, Dyrektor Kątski, Dietz, Rożalski, Goebelt i Jankiewicz); 2) Elegję na skrzypce Ap. Kątskiego, z towarzyszeniem fortepjanu i organu, (P. Kątski); 3) Trio Nr 1 H. Litolffa na fortepjan, skrzypce i wiolonczellę, (PP. H. Litolff, Kątski i Goebelt); 4) Wielką Sonatę Beethowena, ofiarowaną Kreutzerowi, na fortepjan i skrzypce, (PP. H. Litolff i Ap. Kątski). Słuchacze byli zachwyceni wdziękami i potęgą melodji rozlanej w tych utworach i doskonałem ich wykonaniem. Sextuor Pana Rożnieckiego wielkie sprawił wrażenie, a szczególniej Scherzo, w którem umiejętnie wprowadzone zostały prześliczne melodje ludowe. Żałować nam tylko przychodzi, że tak rzadko słyszeć możemy kompozycje Pana Rożnieckiego, tak bogate w harmonją i tak wdzięczne w układzie. Wykonanie Sextuoru zaszczyt przynosi młodzieży Instytowej, która powołaną została do udziału w nim. Cóż o innych powiemy utworach, słyszanych przez nas w ciągu tego wieczora, nazwiska kompozytorów poświadczą o ich zaletach. Nie możemy, jak tylko oddać hołd uwielbienia olbrzmiemu talentowi Litolffa, i podziwiać bogactwo i śmiałość myśli i potęgę wykonania. Słuchając Sonaty Beethowena, a patrząc na Litolffa, zdało nam się widzieć w nim wcielenie wielkiego mistrza harmonji, każda nótka wypowiedziana tak cudownie długo tętniła w duszy. Prawda, że cudnie dopomagał Litolffowi Kątski, i wtorując mu smyczkiem swoim, wyśpiewywał z nim razem te rozkoszne melodje. Tyle razy słyszeliśmy Kątskiego, a za każdym razem nową sprawiał nam przyjemność. Elegja jego jest cudna i zachwyciła wszystkich obecnych. Wieczór ten na długo pozostanie nam w pamięci, i niemożemy, jak serdecznie dziękować Panu Kątskiemu za ten festyn muzykalny, jaki nam sprawił.—Fortepjan użyty na tym wieczorze pochodził z fabryki PP. *Małeckiego* i *Szredera*, i szczególniej w wyższych tonach odznaczał się miękkością i dźwięcznością.

— Wczoraj w Teatrze Rozmaitości, ujrzeliśmy znowu Pana „Jowialskiego". Kochany ten staruszek ze swojemi bajeczkami, ma przywilej bawienia publiczności, wraz z czcigodnym Szambelanem, który wczoraj w nieporównanym był humorze; sypały się też gradem oklaski PP. Rychterowi i Żółkowskiemu, oraz P. Świeszewskiemu, który swoją rolę z właściwą żywością i prawdą oddał.

— *Łowicz, dnia 6go Marca r. b.*— W mieście naszem, w browarze należącym do Wgo Reinecke, wyrabiane jest od kilku tygodni, piwo bawarskie. Smak, esencjonalność i klarowność, posiada ono w tym samym stopniu co Warszawskie, a jest od tego ostatniego o sześć groszy na butelce tańsze. Różnica to w cenie nielada, gdy zważymy ilość spotrzebowanych przez rok butelek. Rozwój przemysłu fabrycznego powinien korzystne na nas czynić wrażenie, bo nie tylko świadczy o dobrych chęciach przedsiębierców, ale zarazem z pomnożeniem się jego, wzrasta konkurencja i taniość wyrobów. Wdzięczność więc należy się tym, co swej pracy i mienia nie szczędzą, w celu rozpowszechnienia przedmiotów, służących do zaspokojenia codziennych naszych potrzeb.

— Wczoraj był bal w Kaskadzie. Kiedyś bale w Środę Popielcową odbywały się w Willanowie i bywały bardzo uczęszczane. Wczorajszy w Kaskadzie powiódł się najzupełniej.

— W zeszły Wtorek, u PP. J., dziatki tychże, ze swemi młodemi przyjaciołmi, przedstawiły ku zado-

woleniu rodziców i osób zaproszonych, komedyjkę Chęcińskiego, zamieszczoną w piśmie „Przyjaciel dzieci,“ p. t. „Przed wakacjami.“ Do śpiewek napisał muzykę P. Troszel.

— Indycze łapy, drewniane klocki, zajęcze skoki, kocie ogony i t. p., wszystko to z niesłychaną hojnością uliczna łobuzerja przypinała wczoraj Marcowym kawalerom, jako też pełnym wdzięków i lat dziewicom, mężatkom, ba, nawet matkom i babkom! Zacni ci brukowi filozofowie nie wchodząc w cel zwyczaju, powiedzieli sobie stanowczo: „Dziś *Popielec*, muszą więc wszyscy chodzić z klockami,“ i niejeden gdyby przed nim postępowała własna jego prababka, przypiąłby jej koci ogon lub indyczą łapę! Krotochfilna zaś a bardziej myśląca młodzież, przedmiotom przeznaczonym do przyozdobienia pleców bliźniego, dołączała na kartkach nieraz cierpkie sarkazmy, i tak, widzieliśmy jakiegoś jegomości, idącego z głową, dumnie zadartą do góry, i muskającego ciągle wąsy ręką, ustrojoną w liczne pierścienie, na plecach wisiał mu przyczepiony niewielki pęcherz z kartką:

Ej mój Panie, nie dmij przecie,
Bo jak nas kto w tłumie zgniecie,
To napiszą wnet w *Kurjerze*:
„Wczoraj pękły dwa pęcherze!“

Tam znowu modny a wybladły *lew*, z elegancko zawiązaną nitką na szyi, ze szkiełkiem na nosie i tonący po kolana w ciepłych kaloszach, dźwigał uczepione przy kołnierzu parę brudnych i podartych rękawiczek, z napisem:

Długoś w tym karnawale i hulał i tracił,
Grał w karty, pił, marnował, a naś nie zapłacił;
Oj! strzeż się długów, *Fruzi*, nie myśl o *Beziku*,
Bo będziesz razem z nami leżał na śmietniku!

No proszę, jacy to ludzie bywają *złośliwi!!...*

— Od dni parę mnóstwo przechodniów zatrzymuje się przed zakładem fotograficznym PP. Brandel i Spółka, (na Nowym-Świecie nieopodal ulicy Świętokrzyskiej), dla przypatrzenia się nowej wystawie prac fotograficznych, w tymże zakładzie wykonanych. Około 30 grup złożonych z rozmaitych towarzystw, a mianowicie: familijnych, w rozmaitych rozmiarach, pensji panien, gruppy wojskowych, uczniów i t. d. Wszystkie te odbicia, jak przekonaliśmy się na miejscu, robione są po bardzo przystępnych cenach. Szczególniej zalecają się wykonaniem i oryginalnością pomysłów gruppy składane, w których każdy portret pojedynczo odbity, może być doskonałym, gdyż w właściwem zamieszczony świetle, układa się następnie w całość artystyczną.

— W tych dniach powrócił do Warszawy z jarmarku Kijowskiego P. Liedkie, fabrykant powozów. Na tegorocznym jarmarku tamtejszym ze składów Warszawskich były wyroby PP. Frageta i Norblina, i płótna Żyrardowskie.

— W tych dniach wyjeżdża do Paryża P. Romanowski, właściciel fabryki powozów w naszem mieście. Powóz tegoż fabrykanta znajdować się będzie, jak to już pisaliśmy, na Wystawie Paryzkiej.

— P. Jan *Mieczkowski*, znany fotograf, wyjechał do Paryża, celem wzbogacenia swego zakładu.

— „Kurjer Lubelski“ donosi, iż Władza tamtejsza podała do wiadomości, że z powodu ustania w tem mieście cholery, Komitet Choleryczny, w dniu 2gim b. m. rozwiązany został.

— Licytacja ogłoszona na dzień 25 z. m., na sprzedaż 60,000 pudów cynku w taflach, z hut pod Bendinem, z powodu braku konkurentów, nie przyszła do skutku.

— Przy pożarze onegdajszym w zabudowaniach kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, ponieśli znaczne pokaleczenia: Podoficer i 4ch żołnierzy Straży Ogniowej, tudzież żołnierz Samogitskiego Grenadjerskiego pułku, który przy przesuwaniu wagonów, został jednym z nich przygnieciony, przez co uległ złamaniu nogi. Czterech z nich do Szpitala odesłano.

(Gaz: Polc:)

— Dzisiaj, przy rozpoczęciu ciągnienia 2ej klassy 108ej Loterji Klassycznej. padły główniejsze wygrane, jak następuje: Rs. 8,000 główna wygrana, na Ner 15,938, u Kollektora Orlean, w Staszowie; Rs. 600, na Ner 12,081 i po Rs. 300, na Nra 13,919 i 13,965, a wszystkie trzy u Kollektora Zygmunta Nelken, przy placu Teatralnym.

— W Paryżu ogłoszono konkurs na Kantatę Wystawy. Dziesięć tysięcy franków autor otrzyma za tę kompozycję.

Wiadomości Zagraniczne.

FRANCJA. *Paryż, 2-go Marca.* — Zapewniają, że Francja robiła w ostatnich czasach w Berlinie starania, w kwestji Szlezwigu Północnego. Mówią nawet o raporcie P. Benedettego do Margrabiego de Moustier, w którym powiedziano, że pierwszemu z nich Hr. Bismark dał przyrzeczenie, iż będzie to pierwsza z kwestji, jakie przedłożone zostaną Parlamentowi Północno-Niemieckiemu.— Artykuły w kwestji Duńskiej, zamieszczane w „La France“, są pióra P. Hansen'a, byłego ajenta prasowego Duńskiego, który jest obecnie stałym członkiem redakcji pomienionego pisma.— Pożyczka Austrjacka na dobra Rządowe, ma być tu rzeczywiście puszczoną w obieg 7go b. m., w wysokości 375 miljonów franków, w obligacjach pięcio-procentowych, po 300 franków w sztuce i po kursie 230 franków. Umorzenie tego długu nastąpi w nominalnej wartości, w 46-u losowaniach rocznych. P. Fremy, przewodniczący w „Crédit foncier“ i popierający to przedsięwzięcie, znajduje się zresztą na teraz w Oranie, gdzie na cześć jego wyprawiane są świetne uroczystości. — P. Emil de Girardin wezwany został dziś, na godzinę 2gą po południu, do Sędziego śledczego Gonet'a. Zamierza on sam bronić się. Dziś wieczorem „Liberté“ ogłosi artykuł przypominający P. Emilowi de Girardin, że równo 20 lat temu, stawał on, jako oskarżony o przekroczenie prasowe, przed Izbą Parów. (Ind. Bel.)

TURCJA.— „Levant Herald“, który zaczął znowu wychodzić, albowiem sąd konsularny Angielski uznał zawieszenie jego wydawnictwa za nielegalne, oświadcza, że bezzasadną jest pogłoska o misji Lorda Stratforda do Konstantynopola.— W miejsce Mohammeda Emina Paszy, który zmarł mając 100 lat wieku, Ministrem policji mianowany został Izmael Pasza, były Gubernator wyspy Kandji. Jest on pochodzenia Greckiego i będąc jeszcze chłopięciem, w czasie powstania w Smyrnie, w r. 1821, dostał się do niewoli Tureckiej,

rodzina zaś jego ratowała się ucieczką do Grecji. Później przeszedł on na wiarę Mahometańską i zrobił karjerę, dzięki protekcji Aali Paszy. Jeden z jego braci służy w wojsku Greckiem w stopniu Sierżanta-Majora. (Schl. Ztg).

Ostatnie Wiadomości.

Depesza z Londynu, datowana 4go b. m., donosi, że Derby i Disraeli, oznajmili Parlamentowi o usunięciu się z Gabinetu trzech Ministrów, ale zarazem zapowiedzieli, iż Ministerstwo w Piątek skompletowane zostanie. Nazwiska nowych Ministrów już są wiadome z telegramów, a szybkie zastąpienie dymisjonowanych wskazuje, że Gabinet stoi jeszcze dość silnie, gdyż niepodobna przypuszczać, aby nowi Członkowie przyjmowali wydziały dla tego tylko, aby je tracić po upływie dwóch tygodni.

W Monarchji Austrjackiej stan rzeczy, co się tyczy Węgier, przybiera obrót przez Rząd upragniony. Sejm pracuje gorliwie i przyjął już propozycje względem dalszego poboru podatków i rekrutowania.— W Peszcie spodziewany jest przyjazd Cesarza, dla odebrania przysięgi od Ministrów, a przygotowania do koronacji gorliwie są prowadzone. Ministrowie, którzy stosownie do konstytucji Węgierskiej, muszą się poddać nowemu wyborowi, niewątpliwie wybranymi zostaną. Na nieszczęście nie tak pomyślnie wszystko idzie w innych prowincjach Cesarstwa. Jeśli po rozwiązaniu sejmów w Morawji i Krainie, nowe wybory wypadną wbrew życzeniom Rządu, wówczas nie pozostanie nic innego, jak przez oktrojowanie czyli nadanie Ustawy, wyrwać kraj z anarchji lub wrócić do absolutyzmu. Trudne to jest dla P. Beust zadanie.

Podług doniesień z Florencji z dnia 4go b. m., zamierzone wysłanie eskadry Włoskiej na Wschód w połowie b. m., wskazuje, iż Rząd Włoski przewiduje tam wkrótce ważne zawikłania. „Italie," czerpiąca swe wiadomości ze źródeł urzędowych, przewiduje ruch ogólny nie tylko w Tessalji i Epirze, ale także w Syrji i Anatolji. Rząd Grecki, jak utrzymuje pomieniony dziennik, miał oznajmić, że nie będzie w stanie opierać się dłużej uczuciu narodowemu swych poddanych. (Ind. Belge i Schl. Ztg).

Wiadomości Telegraficzne.

Bukarest, 6go Marca. — Izba przyjęła wniosek P. Gradistiano, względem udzielenia votum nagany Ministerstwu. Ministerstwo podało się do dymissji, ale Xiążę jeszcze jej nie przyjął.

Wiedeń, 6go Marca. — Feldmarszałek Hess otrzymał dziś ostatnie Sakramenta.

Triest, 6go Marca. — Postanowienie Cesarskie zatwierdza przedsięwzięcie na nowo wyprawy Azjatyckiej, która najpóźniej w jesieni ma być uskutecznioną.

— „Ile kosztuje umieszczenie tego doniesienia przez trzy razy?" „Siedemdziesiąt pięć kopiejek." „Oto są, a teraz idę dać tożsamo do drugiego pisma"... „A to na co? nie dawaj Pan tam, ja Panu za rubla sześć razy go umieszczę". O szlachetna konkurencjo! jak wzniosłe są twoje drogi!!... (Autentyczne).

— Pewna Aktorka będąc przywołana po przedstawieniu melodramy: *Sąd Salomona*, podziękowała Publiczności w tych wyrazach: „Sąd Salomona był sprawiedliwy, ale wasz jeszcze sprawiedliwszy."

TEATR WIELKI.

Dziś: *Żydówka*.—Jutro: *Faust*, przez artystów Włoskich. Abonament C, Nr 14.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Jutro: *Lektorka*.—*Łobzowianie*.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 7 Marca 1867 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Pół imperjały rossyjskie rs. 6 k. 10.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 50.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	75	—	74	50
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	80	67	80	17
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	72	57	72	25
Listy likwidacyjne, za rs. 100 . .	57	75	57	25
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	109	25	109	—
„ „ „ z r. 1866,	105	75	105	33
Bilety Banku Cesarstwa	80	—	79	50
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	56	33	55	83
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	86	50	—	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs.—k. 83 1/3 Od Listów likwidacyjnych k. 107 7/9.

Ceny Targowe Warszawskie.—Dnia 6go Marca, płacono: Za korzec pszenicy od rs. 6 kop. 75 do rs. 7 k. 50; żyta od rs. 4 kop. 65 do rs. 5 k. —; owsa od rs. 3 kop. — do rs. 3 kop. 22; gryki od rs. 4 kop. — do rs. 4 k. 20; kartofli od rs. 2 k. 17 do rs. 2 k. 40.

Okowity płacono dnia 6go Marca, za wiadro od rs: 3 k: 91, do rs 3 k. 99; za garniec od rs. 1 k. 27½ do rs. 1 kop. 30½.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.—Redaktor odpowiedzialny *St: Bogusławski.*